Gdy podczas ubiegłorocznego Rajdu Energetyków zapadła decyzja Organizatorów, iż tegoroczny, jubileuszowy, bo 60-ty Rajd Energetyków, organizowany przez Federację Sportową Energetyk odbędzie się ponownie w Tatrach, a trasami wędrówek będą szlaki Tatr Wysokich, wiedzieliśmy w naszej Grupie Piechurów Elektrowni Turów, że na pewno nas tu nie zabraknie i to w licznym gronie. Pewien niepokój wzbudzały jedynie komunikaty pandemiczne oraz wyjątkowo deszczowa pogoda tego lata. A wiadomo, że w górskich wędrówkach, zwłaszcza w Tatrach, chodzi przede wszystkim o dwie rzeczy, o przemierzanie wspaniałych szlaków, dla niektórych stanowiące prawdziwe wyzwanie i o cudowne, niezapomniane widoki, o co bez słonecznej pogody raczej trudno. Organizator, jak zawsze stanął na wysokości zadania i zapewnił i jedno i drugie , a rajd przypadł chyba w jedyny słoneczny i wręcz upalny tydzień w tym okresie.

Jak ma w zwyczaju nasza Grupa Piechurów, zameldowaliśmy się na rajdzie z pewnym wyprzedzeniem, planując wstępny trekking i relaks. Zanim rajd się rozpoczął na dobre mieliśmy już w nogach Dolinę Jaworzynkę i Boczań oraz wspaniały wypoczynek w Chochołowskich Termach. Jako, że grupa nasza liczyła 45os., na starcie przyjęliśmy zasadę, iż tegoroczny rajd spędzimy tak, by każdy poczuł się spełniony. Stąd już od pierwszego dnia zarysowały się trzy podgrupy. Pierwsza, najliczniejsza sumiennie przemierzała trasy wyznaczone przez organizatorów. Druga, na bieżąco oceniała swoje możliwości i lekko modyfikowała trasy wg swoich możliwości. No i trzecia grupa, dla których liczyło się wyzwanie przemierzenia tras w najbardziej wyczynowy, ale i widokowy sposób. Udało się nam wszystko tak zgrać, iż wyjścia i powroty zawsze mieliśmy wspólne. Każdy był rad, że osiągnął i przeżył co zamierzał i czego pragnął, a nad wszystkim czuwała nasza wspaniała przewodniczka Magda.

Pierwszy dzień - podejście na Kasprowy Wierch i powrót przez Świnicką Przełęcz, ze  zdobyciem samej Świnicy przez sprint-podgrupę. Drugiego dnia relaksowo, odwiedzenie Wielkiego Kopieńca i Nosala. I tu wśród ujmującej panoramy Tatr, nasza Grupa, zgodnie z wieloletnią tradycją, kultywowała integrację na popasie z chlebem, smalcem i kiszonymi ogórkami, przywiezionymi z domów oraz własnymi wypiekami i napitkiem. Na ten moment wspólnego biesiadowania czekamy wszyscy, dziękując losowi i tym, którzy o to zadbali, że dane nam było to delektować i przeżywać chwile bycia razem! Trzeciego dnia wędrówka przez krajobrazowo spektakularne, słowackie Tatry. Bardzo one były przez nas wyczekiwane i co warte podkreślenia, spełniły oczekiwania, zwłaszcza tych z nas, którzy zdobyli Jagnięcy Wierch i mogli stamtąd podziwiać piękno gór i dolin. Ostatni dzień, stanowiła trasa: Doliną Pięciu Stawów, przez Świstówkę i Morskie Oko, dla wytrzymałych dodatkowo przez Szpiglasową Przełęcz, co było emblematycznym ukoronowaniem całego rajdu. Zwłaszcza, że liczyło się tempo przejścia, by zdążyć na pożegnalną „watrę”.

60-ty Rajd Energetyków za nami. Przy okazji tego Jubileuszu, dziękujemy Organizatorom, Federacji Sportowej Energetyk za wyróżnienie kilkoro naszych piechurów honorowymi odznakami za wieloletnie uprawianie turystyki górskiej, również pod auspicjami Federacji (od lat 1984,…1993r.) Dziękujemy Organizatorom, komandorowi Markowi oraz dyrektorowi Łukaszowi za zorganizowanie kolejnej outdoorowej imprezy, która jako jedna z nielicznych, integruje środowisko energetyków. Jak zawsze, będziemy ją mile wspominać i będzie ona stanowić niezatarte wspomnienie w przyszłości. Pozdrawiamy i dziękujemy Wszystkim Uczestnikom rajdu, za wspólnie spędzony rajdowy tydzień. Ukłony kierujemy również w stronę właścicieli i obsługi Ośrodka ”U Zbója, za dobrą atmosferę i smaczną kuchnię. Szczególne podziękowania i pozdrowienia przesyłamy również do naszej przewodniczki Madzi, która po tegorocznym utrwaleniu, zeszłorocznego zapoznania, po prostu, jest członkiem naszej Drużyny Piechurów Elektrowni Turów.

Z turystycznym pozdrowieniem i do zobaczenia na szlaku ☺

W imieniu Grupy Piechurów ET: Darek Pawłowicz i Ania Puczko